Fot. ANDRZEJ KAMIŃSKI

„Zemsta" na inaugurację

Powrót zaplecza

Toruński teatr zaprojektowano w pracowni wiedeńskich architektów Ferdynanda Fellnera i Hermanna Helnera i wybudowano w ciągu roku (od lipca 1703 do września 1704). Powstał też wówczas budynek magazynowo-warsztatowy od strony dzisiejszej ulicy Wilama Horzycy, czyli na zapleczu. Nawiązywał on wyrazem architektonicznym do budynku głównego, a podstawowym elementem wspólnym było boniowanie fasady – umieszczenie wypukłych ciemnych profili na tle tynku.

W czasie prac remontowych, podjętych przez Niemców, budynek zaplecza został rozebrany wiosną 1941 roku. Na jego miejsce zaprojektowano dobudowanie technicznej części na zapleczu sceny, która nawiązywałaby architektonicznie do całości. Oznaczało to powiększenie budynku mniej więcej o jedną trzecią. Projektu tego nigdy jednak nie zrealizowano i teatr pozostał bez zaplecza. Po wojnie radzono sobie różnie, ostatnio m.in. ustawiając na teatralnym parkingu kontenery, które pełniły funkcję magazynów podręcznych.

Nie ma pełnej zgody co do tego, który z wiedeńczyków zaprojektował budynek teatralny. Nie ulega natomiast wątpliwości, że autorem pierwotnego projektu zaplecza był Fellner. Autorem zaś budynku, który stanął w ostatnich latach na zapleczu jest Czesław Sobociński, toruński architekt, którego realizacje wpisały się już trwale w pejzaż miasta. Jest on m.in. autorem projektów kościołów Matki Bożej Królowej Polski na I Rubinkowie, Św. Antoniego na Wrzosach, zadaszenia Tortoru, pawilonu Maciej Na Skarpie i licznych plomb wyróżniających się trafnymi nawiązaniami do otaczającej je przestrzeni urbanistycznej i architektonicznej.

Nie był to pierwszy projekt zaplecza. Od podjęcia decyzji i o jego budowie (chyba w latach 70.) powstało kilka projektów, różnej skali i wartości. Jak wspomina Czesław Sobociński, były to na ogół konstrukcje kostkowe. Jedna z nich nawiązywała raczej do architektury KC PZPR w Warszawie niż do otaczającej teatr, inna miała fasadę ze szkła. Ogólnie były to jednak duże budynki, zajmujące całą działkę za budynkiem teatru. Projekt Sobocińskiego, o mniejszej nieco skali, jako pierwszy nawiązywał tak wyraźnie, zarówno do istniejącego budynku, jak do dawnej architektury zaplecza. Dziś widać, że dobrze się stało. Nowy budynek harmonijnie wpisał się w otaczającą go architekturę.

Realizacja budowy trwała dziesięć razy dłużej niż sto lat temu budowa całego teatru. Do dziś zresztą budynek nie jest wykończony i najpierw wejdą do niego widzowie, potem dopiero pracownicy techniczni teatru, dla których był przeznaczony. Prace wykończeniowe prowadzone są w rytmie powoli spływających na ten cel pieniędzy. Prócz magazynów, malarni, pomieszczeń socjalnych, zaprojektowano w budynku także salę prób.

Teatr nie ma jednak sali kameralnej, stąd pomysł, by przekształcić w nią właśnie tę salę. Tak się też stało.

W najbliższą niedzielę, 9 stycznia na „Scenie na zapleczu" odbędzie się premiera „Zemsty" Aleksandra Fredry w reżyserii dyrektorki teatru Krystyny Meissner i scenografii Aleksandry Semenowicz. Wybór sztuki nie jest przypadkowy. „Zemstę" grano w historii polskiego teatru często z najróżniejszych mniej lub bardziej podniosłych okazji. „Zemstą" rozpoczął 28 listopada 1920 roku działalność teatr polski w Toruniu. (Choć w 1945 roku wystawiono Damy i Huzary – też Fredry).

Na premierę zaproszono przyjaciół teatru, a że nowa sala mieści około 80 widzów - nie wszyscy pomieszczą się. „Zemsta" zaraz po premierze wchodzi do stałego repertuaru Teatru im. Horzycy i będzie się zapewne cieszyła sporym powodzeniem, jako że Papkina zagra Włodzimierz Maciudziński, Wacława Jarosław Felczykowski, Cześnika Mieczysław Banasik, Rejenta Ryszard Balcerek a piękną Klarą będzie Małgorzata Abramowicz.

ANDRZEJ CHUBSKI